

HONOROWY PATRONAT PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ANDRZEJA DUDY



TOM I

NA FUNDAMENCIE HISTORII I TRADYCJI

POD REDAKCJĄ
ANDRZEJA DRZEWIECKIEGO

Napoleon V

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
Andrzej Aksamitowski WIELCY LUDZIE ANTYKU A POWINNOŚCI ŻOŁNIERSKIE	9
Jerzy Prochwicz CNOTA MĘSTWA NA PRZESTRZENI DZIEJÓW	30
Tadeusz Grabarczyk WOJSKA PIENIĘŻNE W XV-WIECZNEJ POLSCE, A POWINNOŚĆ ŻOŁNIERSKA	51
Andrzej Niewiński JAKIE POWINNOŚCI W SYTUACJI NIEWOLI MILITARNEJ SPOCZYWAŁY NA JEŃCU I NA JEGO OTOCZENIU? WYBRANE ASPEKTY JENIECTWA W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU W POLSCE	66
Aleksander Bołdyrew MIĘDZY KONIECZNOŚCIĄ A POWINNOŚCIĄ. MOTYWACJE PODEJMOWANIA SŁUŻBY W XVI-WIECZNEJ ZACIĘŻNEJ ARMII KORONNEJ	87
Karol Olejnik SPECYFIKA USTROJOWA I SPOŁECZNA RZECZYPOSPOLITEJ A WOJSKOWE OBOWIĄZKI SZLACHTY	100
Urszula Świdarska-Włodarczyk SZLACHECKIE POWINNOŚCI ŻOŁNIERSKIE W ŚWIETLE STAROPOLSKICH ZWIERCIADEŁ Z XVI I XVII WIEKU	114
Grzegorz Słowik POWINNOŚCI ŻOŁNIERSKIE W ŚWIETLE WYBRANYCH XVII-WIECZNYCH PAMIĘTNIKÓW Z EPOKI WAZÓW	134
Dariusz Kupisz POWINNOŚCI ŻOŁNIERZY WYSTAWIANYCH PRZEZ SEJMIKI ZIEMSKIE W KORONIE W XVII WIEKU – OCZEKIWANIA SPOŁECZNE A RZECZYWISTOŚĆ	152
Tomasz Ciesielski OBOWIĄZKI I PRAWA SZEREGOWCÓW AUTORAMENTU CUDZOZIEMSKIEGO ARMII KORONNEJ I LITEWSKIEJ W ŚWIETLE ARTYKUŁÓW WOJSKOWYCH (WOJENNYCH) ORAZ REGULAMINÓW Z LAT 1717-1764	171

Tadeusz Srogosz MIĘDZY IDEALEM PRAWEGO RYCERZA A WIZJĄ APOKALIPSY WOJENNEJ W RZECZYPOSPOLITEJ W XVII WIEKU	198
Andrzej Makowski TOŻSAMOŚĆ POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ NA TLE ŻOŁNIERSKICH POWINNOŚCI	210
Wojciech Włodarkiewicz ŻOŁNIERSKIE POWINNOŚCI W PROCESIE WYCHOWANIA I KSZTAŁCENIA W SZKOLE RYCERSKIEJ	224
Monika Chojnacka BOHATERSTWO CZY ŻOŁNIERSKI OBOWIĄZEK. OBRAZ ŻOŁNIERZY POLSKICH W DZIEJACH OREŻA POLSKIEGO” MARIANA KUKIELA	244
Andrzej Drzewiecki MOTYW POWINNOŚCI ŻOŁNIERSKICH W PIEŚNIACH POLSKICH	253
Adam Suchoński PROBLEM POWINNOŚCI ŻOŁNIERSKICH W ŚWIETLE WYBRANYCH POLSKICH PODRĘCZNIKÓW DO NAUCZANIA HISTORII	274
Janusz Odziemkowski BUDOWA ETOSU SŁUŻBY W WOJSKU POLSKIM DOBY WOJEN O NIEPODLEGŁOŚĆ I GRANICE 1918-1920	280
Lech Wyszczeliski MODEL OSOBOWY OFICERA II RZECZPOSPOLITEJ	296
Aleksandra Skrabacz KSZTAŁTOWANIE CNÓT – POWINNOŚCI ŻOŁNIERSKICH W OKRESIE II RP	314
Barbara Kubis ŻOŁNIERSKI ETOS W ŚWIADOMOŚCI POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO W ZAPISIE AUTOBIOGRAFICZNYM	323
Dariusz Radziwiłłowicz KSZTAŁTOWANIE ETOSU ŻOŁNIERZA POLAKA W BŁĘKITNEJ ARMII ORAZ PODLEGŁYCH JEJ ODDZIAŁACH NA SYBERII	342
Andrzej Olejko WDOBRYCH ZAWODACH WYSTĄPIŁEM, BIEG UKOŃCZYŁEM, WIARĘ USTRZEGLĘM. THE FEW ... SPOJRZENIE NA DOKONANIA WOJENNE I LOSY POWOJENNE WYBRANYCH OFICERÓW POLSKICH SIŁ POWIETRZNYCH POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA ZACHODZIE ZAPISANE W NIEZNANYCH DOKUMENTACH FUNDACJI CHARYTATYWNEJ STOWARZYSZENIA LOTNIKÓW POLSKICH W LONDYNIE	361

WSTĘP

Powinności żołnierskie uczyniliśmy przedmiotem debaty na obecnym XIII Ogólnopolskim Forum Historyków Wojskowości. Tom I, który oddajemy do rąk czytelnika opatrzyliśmy podtytułem **Na fundamencie historii i tradycji**, aby dać wyraz przekonaniu, że historia wojskowości jest mocno osadzona na dwóch filarach: historii i tradycji. O tym, że środowisko historyków wojskowości chce zabrać głos w ważnej, naszym zdaniem, sprawie dotyczącej „powinności żołnierskich” zdecydowano w 2014 roku w Rzeszowie, gdy kończyły się obrady XII Forum i inicjatywę zorganizowania kolejnego spotkania przekazano delegacji Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte. Myśl przewodnia obecnego Forum zrodziła się pod wpływem debaty rzeszowskiej, podczas której wyartykułowano, że brakuje w polskiej historii wojskowej wyrazistego głosu, odnoszącego się wprost do żołnierza. Sprawa wydaje się oczywista – zawarta jest w pytaniu: czym są żołnierskie powinności? Odpowiedź na nie prowokuje kolejne pytania: z jakim żołnierzem mieliśmy do czynienia w przeszłości, jak go kształtowano (wychowywano) i jakiego żołnierza potrzebujemy dziś, by sprostał wyzwaniom współczesnego pola walki i zapewnił bezpieczny byt Rzeczypospolitej.

Geoffrey Parker napisał, że „każda kultura wytwarza własną sztukę prowadzenia wojny”¹. Historia przyznaje mu rację, a my uzupełniamy tę myśl sugestią, że miała ona i nadal ma decydujący wpływ na kształtowanie interesujących nas „żołnierskich powinności”. Zakreśliliśmy w ten sposób „pole badawcze”, na którym poddamy analizie „fakty kulturowe i cywilizacyjne”, mające wskazać zależność pomiędzy poziomem kultury umysłowej, politycznej, gospodarczej i społecznej a stanem polskiej armii, zwłaszcza poziomem wyszkolenia i przygotowania żołnierza do roli obrońcy. Proces badawczy, o którym mówimy, nie należy do łatwych, bo przecież historia wojskowości polskiej, podobnie jak historia naszej państwowości, utraciła jeden z najpoważniejszych atutów, jakim jest ciągłość dziejów. Rozbiory, na co zwrócił uwagę profesor Karol Olejnik, wytworzyły stan „wojska bez państwa”, które, co prawda istniało w zróżnicowanej formie organizacyjnej, ale pod różną, najczęściej obcą komendą. Taka sytuacja nie miała odpowiednika w dziejach innych narodów i niewątpliwie odcisnęła piętno na wojskowości polskiej w jej historycznym rozwoju². Ten szczególny moment Marian Kukiel opatrzył następującym ko-

¹ *Historia sztuki wojennej. Od starożytności do czasów współczesnych*, red. G. Parker, Warszawa 2008, s. 13.

² Por. K. Olejnik, *Dzieje oręża polskiego*, Toruń 2004, s. 115.

mentarzem: „Już dni Rzeczypospolitej polskiej dobiegały kresu. Wśród rozterki wewnętrznej, upadku ducha, obłądnej rozpacz, od pogorzeliisk Pragi, od zamaryłych w trwodze zaułków buntowniczego miasta, na beznadziejne włókła się tulactwo ostatnia armia polska. Nie myśleli już generałowie o walce zwycięskiej; do boju nie wyrывało się wojsko. Od masowej dezercji topniały w oczach dywizje i brygady; rozjeżdżali się oficerowie; starszyzna spierała się tylko, któremu z mocarstw sprzymierzonych należy broń rzucić pod nogi”³. Cytowany historyk wojskowości przywołał i dał nam pod rozwagę myśl Waleriana Działuszyckiego zawartą w słowach: „Nadzieja, ten potrzebny żywioł moralnego człowieka, opuściła Ojczyznę naszą i ledwie zostawiła za sobą ślady niedojrzałe... Gdzie są granice zupełnej już niemożności, tam się dopiero kończą obowiązki obywatela”⁴.

Dotykamy tu sedna sprawy. Gdy Polska niebezpiecznie zbliżyła się do owych „granic zupełnej niemożności”, a nawet je przekroczyła, żołnierz wziął na się obowiązek walki, by ta, którą kochał „nie zginęła”, a została odbudowana niepodległa i suwerenna. „Polacy! – apelował Stanisław Staszic. Byście się ruszyli z miejsca podłości, abyście się wygarnęli z pod jarzma Rusów, abyście tylko stanęli w rzędzie Europy, trzeba zaraz 70 milionów złotych, a sto tysięcy wojska”⁵. Zważmy, że upłynęły stulecia, a apel Staszica wydaje się wciąż aktualny, bo przecież kwestia liczebności armii, jej uzbrojenia i zdolności bojowej w 2016 roku jest wciąż problemem budzącym emocje polityczne i społeczne. Te drugie wyraźnie pokazują, że owszem, czujemy się z różnych powodów zagrożeni, ale gdy chodzi o zwiększenie wydatków na obronność, to w większości, zwłaszcza młode pokolenie, mówi zdecydowanie nie! To sygnał, że na różnych poziomach edukacji nie odrobiono ważnej lekcji historii wyjaśniającej, że niedoinwestowanie polskiej armii było jedną z głównych przyczyn jej słabości i w rezultacie ponoszonych klęsk. To prawda, że obrona kosztuje, ale bezbronność bywa jeszcze droższa, a ofiary, które były jej następstwem liczyliśmy w miliony. Nie bez powodu Edmund Osmańczyk pisał z uzasadnionym wyrzutem: „Kto chce zatrzymać w polskim myśleniu mit zwycięskiego ryzykanctwa, ten nie obliczył dotąd strat narodu polskiego i nie pojął, że są granice upływu krwi”⁶.

Nie podejmujemy tu próby definiowania „żołnierskich powinności”, ani też nie ujmujemy ich w żadne regulaminy i przepisy wojskowe. Pozostawiamy tę kwestię otwartą dla historyków wojskowości, etyków, kulturoznawców, psychologów społecznych oraz przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, którzy w jakiegokolwiek formie podejmują tematykę wojen i wojskowości. Nie musimy udowadniać, że wojna wyzwala w jej „uczestnikach” różne emocje, nie wykluczając tych najbardziej negatywnych, nawet określanych mianem zwierzęcych. Jeśli opowiadamy się za ochroną życia w każdej jego postaci, to powinniśmy z jeszcze większą determinacją występować przeciwko wojnie, która niszczy nie tylko fi-

³ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1912, s. 3.

⁴ Tamże.

⁵ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, oprac. S. Czarnowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 2008, s. 202.

⁶ E. Osmańczyk, *Sprawy Polaków*, Katowice 1982, s. 43.

zycznie, ale również, a może przede wszystkim duchowo. Trauma wojny trwa przez pokolenia. Polacy doświadczyli tego „uczucia” przez blisko 200 lat. Być może dlatego mają do wojny inny stosunek, bo powstania, barykady, konspiracja stały się ważną częścią historii narodu, który w zbiorowym oporze widział „ju-trzenkę niepodległości”. Jej symbolem był również żołnierz polski, który często pod obcym dowództwem, nie tyle w zewnętrznych oznakach, ale w swoim sercu zachował i przechował „Niepodległą”.

Istotą naszej debaty jest **żołnierz**. Odwołujemy się do historii i tradycji Wojska Polskiego oraz szeroko rozumianego wychowania wojskowego na tle dziejów powszechnych, aby zastanowić się i dać odpowiedź na ważne pytanie, w jakim zakresie można owo doświadczenie zagospodarować dziś, czy ma ono tę wartość, na której można budować *l'esprit de corps* współczesnej armii. Myślę, że nie popełniamy nadużycia pisząc, że żołnierz polski jest „dobrem i wartością narodową”. Poczynimy tu jednak ważne zastrzeżenie, że nie wszyscy noszący mundur zasłużyli na miejsce w panteonie chwały. Wojsko, co bardzo wyraźnie podkreślono w *Konstytucji 3-go maja*, „nic innego nie jest, tylko wyciągniętą siłą obronną i porządną z ogólnej siły narodu”. To ważne zdanie, bo wynika z niego, że nie można wojska odrywać od społeczeństwa, a mówiąc inaczej, takie mamy wojsko, jakie społeczeństwo. W licznych dokumentach pisano, że służba wojskowa jest „zaszczytnym i patriotycznym obowiązkiem”, w praktyce trudno byłoby znaleźć potwierdzenie, że wszystkie środowiska społeczne tak to widziały. Wyjątki od tej reguły możemy spotkać w każdym okresie historycznym.

W panteonie chwały oręża polskiego najczęściej widnieją nazwiska i zasługi hetmanów, wodzów i dowódców różnych szczebli, a szeregowemu żołnierzowi oddajemy cześć w symbolice grobu nieznanego żołnierza. Te proporcje wydają się nam niewspółmierne do zasług. To „szary żołnierz” szedł nierzadko „w bój bez broni” i to on przede wszystkim zasłużył na nieprzemijającą pamięć potomnych. Miejmy odwagę powiedzieć, że najsłabszą stroną polskiej armii było dowodzenie. Profesor Jan Ciechanowski trafnie ujął ten problem pisząc, że „dowodzenie to sztuka przewidywania”. Niestety, nie mieliśmy szczęścia do naszych naczelnych wodzów, którzy nie umieli „szukać” i „znaleźć” zwycięstwa, a nawet zmniejszać rozmiarów klęsk⁷. Tadeusz Nowacki bardzo krytycznie oceniał wartość polskiej armii we wrześniu 1939 r., ale wyłączył z niej „wartość bojową żołnierza”, o którym wyrażał się z najwyższym uznaniem⁸. Nie jest godzien przywoływania, ale wartość polskiego żołnierza doceniał również Adolf Hitler, który powiedział: „gdyby Polakom oddać naszą broń byłiby na zawsze niepokonani”. Powracamy w ten sposób do ważnej kwestii, która zawiera się w odpowiedzialności państwa za stan armii. W naszej historiografii wojskowej zagnieździł się nawyk personalizowania wojska, czyniąc armię „własnością” np. marszałka Piłsudskiego, a po jego śmierci takim włodarzem, według niektórych, został Śmigły-Rydz. Chcemy tu wyraźnie powiedzieć, że w cza-

⁷ J. Ciechanowski, *Spór o naczelne dowództwo pomiędzy gen. W. Andersem i gen. T. Borem-Komorowskim*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1990, z. 94, s. 48-49.

⁸ T. Nowacki, *Czy mogliśmy uniknąć klęski wrześniowej*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1963, z. 3, s. 47.

sach I Rzeczypospolitej istniało „wojsko prywatne”, z niewątpliwą szkodą dla jej losów, natomiast w II Rzeczypospolitej, PRL-u i współcześnie – jedynym jego dysponentem było i pozostaje państwo polskie. Wojsko, powiedzmy to wyraźnie, jest sprawą zbyt poważną, by jego organizację i dowodzenie powierzyć przypadkowi. Miał rację marszałek Śmigły-Rydz, gdy przypominał żołnierzom, że: „najważniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskimi hartowana armia”⁹.

To prawda, z tym jednak zastrzeżeniem, że najpierw trzeba ją zorganizować, wyposażyć, wyszkolić i ukształtować w duchu najlepszych narodowych wartości. Dopiero wówczas stanie się ona widomym znakiem suwerenności państwa i niezawodnym obrońcą jego niepodległości. W tym dziele pierwszoplanową rolę miał i ma do spełnienia korpus oficerski. Nie trzeba nadmiaru wysiłku intelektualnego, by dowiedzieć się i zrozumieć, że bywało z tym różnie. Jeśli polska historiografia, z wielu powodów, nie wystawia najlepszej noty szlachcie, a przecież większość oficerów tamtej doby miała takie właśnie pochodzenie, to siłą rzeczy dziedziczyła cechy swojego środowiska i przenosiła je na grunt wojska. W II Rzeczypospolitej dążono do odbudowania pozycji korpusu oficerskiego. Czy się to udało? Przywołajmy opinię Andrzeja Micewskiego, który napisał: „Godność i pozycja korpusu oficerskiego była w owych czasach nadzwyczaj wysoka. W korpusie oficerskim panowały pojęcia honoru i obyczaje związane także z tradycjami ziemiańsko-szlacheckimi. Pojęcia te wyrażały się w czasie wojny często w bezprzykładowych aktach bohaterstwa, odwagi i poświęcenia. Przed wojną mogły jednak razić ich zewnętrzne przejawy: kult pozy i gestu, a także stagnacja umysłowa części klanu oficerskiego”¹⁰.

Bohaterowie, których ustawiono na cokołach pomników prowokują ognistą polemikę, bowiem ich zasługi wojenne nie są wcale tak oczywiste, jak próbują o tym zapewniać ich polityczni depozytariusze. O jednym z najgłośniejszych możemy przeczytać taką oto opinię: „Piłsudski nie odniósł zwycięstwa nad żadnym z zaborców. Rosja, Prusy i Austria przegrały wojnę, a Piłsudski z tego skorzystał. Gdyby wywołał powstanie, jak chciał, przed wojną, skończyłoby się ono, jak inne. Jego legiony nie odegrały żadnej militarnej roli w tej wojnie, w historiografii zagranicznej nie ma o nich wzmianki, co najwyżej gdzieś dałoby się wyszperać jakiś przypis. Stały się one zbrojnym ramieniem władzy Piłsudskiego w Polsce i na tym polegała ich rola”¹¹.

Ileokroć wojsko było użyte wbrew zasadniczemu przeznaczeniu, zawsze prowokowało zastrzeżenia, co do swojego narodowego charakteru. To doświadczenie podpowiada nam, że jedynym i właściwym fundamentem, na którym kształtują się „powinności żołnierskie” jest historia i tradycja na wskroś narodowa.

Andrzej Drzewiecki

⁹ E. Śmigły-Rydz, *Byście o sile nie zapomnieli. Rozkazy, artykuły, mowy 1904-1936*, Warszawa 1936, s. 304-305.

¹⁰ A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969, s. 341.

¹¹ B. Łagowski, *Pochwała politycznej bierności*, Elbląg 2008, s. 158.